

„MEDYCYNA”

scenariusz spektaklu Teatru Forum

Scenariusz powstał w trakcie Kursu Teatru Forum (edycja 2015) realizowanego przez Drama Way Fundację Edukacji i Kultury w ramach projektu „Teatr Codzienny”.

Więcej o projekcie na www.fundacja.dramaway.pl

Opieka reżyserska:

Jarosław Rebeliński

Wsparcie merytoryczne:

Maria Depta

Aldona Żejmo-Kudelska

Autorzy: Iga Załączna, Katarzyna Ciborska,
Maciej Bołoz, Anna Kaźmierowska, Katarzyna
Laskowska, Jola Szulc, Dominika Buza



© Drama Way Fundacja Edukacji i Kultury,
licencja: [CC BY-SA 3.0 PL]

Fundacja udostępnia scenariusz spektaklu na licencji Creative Commons Uznanie a utorstwa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autorów oraz Drama Way Fundacji Edukacji i Kultury.

Treść licencji jest dostępna na stronie:
<http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/legalcode/>.

Osoby/organizacje zainteresowane wykorzystaniem scenariusza spektaklu proszone są o kontakt z Fundacją

Partnerzy:





Występują

Monika- uczennica III klasy liceum, lat 17, dobrze się uczy, jej pasją jest projektowanie

Weronika- mama Moniki i Magdy, lekarka- internista, właścicielka kliniki medycznej, ok. 50 lat, elegancka, perfekcjonistka, zaradna życiowo, ciężko pracuje

Henryk- tata Moniki i Magdy, mąż Weroniki, lat 48, bezrobotny, podporządkowany żonie

Magda- starsza siostra Moniki, stomatolog, niezamężna i bezdzietna

Gosia- koleżanka z liceum, bardzo chce iść na medycynę, imponuje jej mama Moniki

Ala- przyjaciółka od podstawówki, życzliwa Monice, dusza artystyczna

Pani Jagodzińska- nauczycielka fizyki

Marek- chłopak Moniki, starszy od Moniki

Scenariusz – plan scen:

1. Spotkanie przyjaciółek w pokoju Moniki.
2. Obiad rodzinny
3. Rozmowa Moniki z chłopakiem przez telefon
4. Rozmowa matki z córką w pokoju Moniki
5. Rozmowa koleżanek na szkolnym korytarzu, przerwana przez nauczycielkę i telefoniczna rozmowa Moniki z chłopakiem
6. Spotkanie z siostrą w domu
7. Odwiedziny taty w pokoju Moniki
8. Telefon od przyjaciółki Moniki, która jest na imprezie

Scena 1.

Pokój Moniki. Monika, Gocha i Ala wchodzą do pokoju, gdzie na podłodze leżą rozłożone projekty Moniki na konkurs „ New Look London 2015”. Gocha siada na fotelu i maluje paznokcie; dziewczyny siadają na podłodze przy projektach.

Monika

Dziewczyny, musimy się skupić, bo naprawdę musimy wybrać te projekty na dziś.



Ala, Gocha (przytakują):

Ok.

Ala

Dla mnie czego byś nie wzięła, to będzie super. O, ten super!

Gocha

No halo, to jest papuga. Po prostu bazar. Nie bierz tego..

Ala

Żartujesz. Monia, super!

Gocha

Nie bierz tego, to jest po prostu masakra.

Ala

Jezu....

Gocha

Tego nie bierz

Monika

Ale to jest super- zobacz, kolory, wszystko gra, nie? *(do Ali)*

Ala

Dla mnie bomba. Weź ten koniecznie.

Gocha

Nie otworzą teczki dalej

Monika

Ale muszę mieć różnorodność. I takie...

Ala

Gocha, Tobie to pewnie to?

Gocha



Dla mnie tak.

Ala

No, ja wiem. Phf (prycha). Mainstream -odpada.

Gocha

Nie, właśnie klasa, klasa. Możesz mi to uszyć, będę w tym ciągle chodziła.

Monika

Nie ma sprawy. Zrobię to kochana dla Ciebie.

Gocha

Super, Monia. Dzięki (*ściskają się*).

Monika

To? Nie, nie, tego chyba rzeczywiście nie wezmę. Ale to tak. Ten jest po prostu...

Ala

I słusznie.

Gocha

Jak tego nie weźmiesz to pop prostu stracisz.

Ala

E, tam. Monia, ten super. O, i to jest cool. Ten też fajny i ten też

Gocha

Dla Ciebie wszystko jest fajne.

Ala

Co Ci poradzę, że wszystkie są super? A dziewczyny widzicie to? (*wstaje*)

Monika

No!

Ala

Ja już to widzę. Jesteśmy w Londynie, Ty najlepsza młoda projektantka z Europy, wygrałaś konkurs New Look London 2015.



Monika

Ekstra! Już się nie mogę doczekać.

Ala

Idziemy na shopping, puby, kluby, cały Londyn nasz. Ja będę co tydzień, już kupuję bilety.

Gocha

Ciekawe za co.

Monika

No jak to za co? Zarezerwujcie tanie linie i będziecie mogły do mnie co weekend przyjeżdżać, co nie?

Ala

Jasne, ja jestem co weekend.

Monika (do Gochy)

No, a Ty?

Gocha

Nie wiem, też mam jakieś swoje plany.

Ala

No Ty prosektorium siedzisz, tak?

Gocha

A co, zazdrościsz?

Ala

Ja? A czego?

Gocha

A tego właśnie

Ala

Jasne. No, tak, zapomniałam, że chcesz być takim burżujem jak Moniki mama.

Gocha



Żebyś wiedziała. A co, Ty masz w ogóle jakiś plan?

Ala

A wiesz mam...

Monika

(przerywa kłótnię) Nie, dobra, dziewczyny dosyć tego. Projekty. Bo nie zdążę. Ja mam termin za trzy dni, dzisiaj muszę to jeszcze opisać, wybrać materiały, uszyć. Już, wybieramy.

Ala

Dobra. Raz, dwa, trzy.

Gocha

Nie bierze papugi

Monika

Eeeee, oddawaj.

Monika

Cztery.

Ala

I to i to weź.

Monika

Pięć i sześć. Dobra. To jest to. Ekstra.

Ojciec *(wchodzi)*

Ala i Gocha

Dzień Dobry.

Ojciec

Dziewczynki, mama prosi na obiad. Zaproś koleżanki.

Monika

Dobrze, tato.

(Ojciec wychodzi).



Monika

Dziewczyny, zostaniecie?

Ala i Gocha

Nie, dzięki

Gocha

Ja już chyba będę leciała

Monika

Dziewczyny...

Ala

Wiesz, że ja nie wytrzymam pół godziny z Twoją matką gadania o medycynie. Ja idę.

Monika (do Gochy)

To chociaż Ty musisz zostać

Gocha

Tak? A, wiesz ja właściwie chętnie zostanę.

Ala

Ok, to odprowadź mnie tylko.

Monika

Dobra, chodźmy.

Scena 2:

Gocha:

A ty co? Powiesz mamie o tym, że wysyłasz te projekty?

Monika:

Dzisiaj nie. Nie ma mowy w ogóle.

Gocha:

Dlaczego nie?



Monika:

Czekam na odpowiedni moment, muszę ją trochę urobić.

(do Mamy):

O super Mamo, jestem taka głodna!

Mama:

Już, już.

Monika:

(do Gochy, konspiracyjnie):

Nic więcej nie mów...

Gocha:

Nie wiem, na co ty czekasz.

Mama:

O czym tam rozmawiacie? A gdzie ojciec?

Monika:

Wiesz co, no był u nas na górze, zawołał nas na obiad.

Mama:

No i co?

Monika:

No i myślałam, że przyszedł na dół...

Mama:

...i zniknął na schodach.

Monika:

No. Mi dużo, bo jestem głodna.

Mama:

Proszę

Monika:

Tak, super. Jestem taka głodna.

Mama:

No i bardzo dobrze, bo przecież ja to dla ciebie gotuję. Gosiu?

Gocha:

Mi to tylko troszeczkę, nie, wystarczy, ja już tego nie zjem, przepraszam...

Mama:

No, jedzcie. Smacznego. Nie czekamy na ojca, bo stygnie. No, i co tam u was? Dawno cię nie widziałam Gosiu.

Gocha:

No, wszystko w porządku, poskładałyśmy projekty.

Mama:

Jakie projekty?

Monika:

No, eee, projekt!

Gocha:

Projekt z plastyki

Mama:

Z plastyki?

Monika:

Z polskiego!

Mama:

To z plastyki czy z polskiego?

Monika, Gocha:

Z polskiego!

Monika:



Taką prezentację miałyśmy.

Gocha:

Tak, tak...

Monika:

Razem z Alą. Romantyzm.

Mama:

Jak to z polskiego? Jaki projekt?

Monika:

No, taki na zaliczenie.

Mama:

Ale już poszło?

Monika:

Tak, wszystko super, już tylko trzeba wysłać. Eee, to znaczy złożyć.

Gocha:

Złożyć trzeba.

Monika:

Do pani.

(jedzą chwilę w milczeniu)

Mama:

Moniko, była u mnie pani Jagodzińska parę dni temu.

Monika:

A po co?

Mama:

Eee...

(wchodzi Ojciec)



Ojciec:

A, widzę, że już jecie.

Mama:

No tak, oczywiście, czekamy na ciebie, a ty jak zawsze spóźniony.

(Ojciec nakłada sobie na talerz)

Mama:

Smacznego. Wiesz co, akurat wszedłeś w dobrym momencie. Dobrze, że się w ogóle pokazałeś na naszym rodzinnym obiedzie. Mówiła właśnie o pani Jagodzinskiej, nauczycielce fizyki, która była u mnie w gabinecie i przy okazji powiedziała mi, że mija termin zapisów na kółko fizyczne. Wiesz, te zajęcia dodatkowe.

Gocha:

Ja już się zapisałam.

Mama:

To dobrze Małgosiu, że już się zapisałaś. A ty Moniko nic mi nie mówisz o takich rzeczach. Na szczęście już cię zapisałam. Bo przecież jest miejsce tylko dla 10 osób, a w waszej szkole tych maturzystów tylu, więc wiadomo, że nie wszyscy będą mogli chodzić na to kółko. No, ale ty już masz miejsce zaklepane.

Gocha:

Przepraszam, a chciałam zapytać, czy to nowe skrzydło kliniki już pani otworzyła?

Mama:

Tak kochana, oczywiście, że otworzyłam, wszystko hula, działa...Mam całą masę klientów. Tak się jakoś złożyło, że udało się wszystko zrobić w terminie. Myślałam, że się nie powiedzie, ale ...

Gocha:

A to będzie nowa specjalizacja?

Mama:

A tak! Specjalnie dla Moniki.

Monika:

Mamo...

Mama:

Kardiologia to jest przyszłość

Gocha:

Super! Monika, ty to jesteś szczęściara!

Monika:

(rzuca tyżką) Świetnie!

Mama:

A co ty znowu za humory odstawiasz?

Monika:

Aj, mamo, no...

Gocha:

Szczęściara.

Ojciec:

Dziękuję, to ja już pójdę.

Mama:

No, ale Henryku, dokąd ty idziesz?

Ojciec:

A, pójdę do siebie.

Mama:

Ależ usiądź, proszę. Jak to do siebie? Czy ty nie słyszysz, że rozmawiamy o twojej córce, o jej przyszłości...A ty do siebie. Taka ważna sprawa, a ty...

Ojciec:

Przecież Monika ma przyszłość zapewnioną.

Mama:

Oczywiście, że ma zapewnioną. Bo jej ją zapewniliśmy.

(chwila ciszy, jedzą, nie mlaskają)

Mama:

Nie byłeś jeszcze z psem.

Ojciec:

No właśnie chciałem pójść teraz.

Mama:

To na co ty jeszcze czekasz? Żeby pies cały dzień czekał? Chyba skończyliśmy już to jedzenie, tak?

Ojciec:

Fredek! Idziemy na spacer!

Mama:

Małgosiu, ja cię bardzo przepraszam, ale Monika ma dziś jeszcze parę zadań do zrobienia.

Monika:

Mamo, jeszcze nie...

Gocha:

Ja już pójdę, przepraszam cię Monia.

Mama:

Do widzenia. A ty Moniko idź teraz do siebie. A ja tu posprzątam oczywiście, ja tu posprzątam.

(zbiera naczynia, wychodzi)

Scena 3.

Monika

Cześć Marek, to ja.

.....

Acha, dziewczyny u mnie były, wybierałyśmy projekty na konkurs. Fajnie było.... Wybrałyśmy 6 projektów, teraz tylko muszę jeszcze wpłacić kasę i mogę wysłać zgłoszenie. Ach, super by było wyjechać do tego Londynu. A co u Ciebie?

Tak, ach....



Tak wiem, pamiętam. Wiem, że to osiemnastka twojego przyjaciela. Postaram się przyjść. Przecież wiesz, że mi też na tym zależy, żeby z tobą pójść na tą imprezę. Porozmawiam z mamą. Naprawdę, obiecuję...

To do jutra.....

Scena 4.

Mama

Moniczko, co robisz?

Monika

Zobacz mamo, jakie super, no nie? Dostałam taki fajny wpis na swoim blogu, od kogoś naprawdę ważnego w branży.

Mama

Co ty robisz o tej porze? Chcesz mi powiedzieć, że siedzisz tu w środku nocy i zajmujesz się jakimiś bzdetami!

Monika

Mamo, przecież to nie są bzdety, to moja pasja. Ja kocham to robić, wyszukiwać, dopasowywać, śledzić nowinki, itd.

Mama

Nie, nie Moniczko to są właśnie bzdety. O tej porze to już dawno powinnaś spać, jutro masz sprawdzian z matematyki – to są ważne rzeczy!

Monika

Ale mamo, ja już wszystko umiem, dawno już się przygotowałam do tego sprawdzianu. Przecież mnie znasz, jestem dobrą uczennicą.

Mama (chce zabrać komputer córce)

I mam nadzieję, że taką zostaniesz. Oddaj m teraz komputer i natychmiast kładź się spać!!

Monika (trzymając mocno za komputer)

Mamo, przecież to jest mój komputer, nie możesz mi go zabrać, jest mi potrzebny do nauki.

Mama



Właśnie widzę do czego jest ci potrzebny, do zajmowania się głupotami. To ja za niego zapłaciłam, ciężko zarobionymi pieniędzmi i mogę zrobić z nim co zechcę. Marsz spać!!!

Monika (bardzo zła na mamę)

No super, fajnie, chciałam tylko dokończyć jedno zdanie.....

Scena 5. W szkole

Gocha:

Cześć (*trzy buziaki*). Jak tam? Projekty wysłane?

Monika: Nie, jeszcze nie.

Gocha: Nie wysłałaś projektów?!

Monika: Nie, wczoraj pisałam swojego bloga i (*wchodzi Ala*)

O, cześć kochana.

Ala:

Cześć (*trzy buziaki z Moniką, jeden z Gochą. Widać dystans między Alą a Gochą*).

Monika:

Właśnie opowiadam Goście...

Gocha:

Wiesz, że ona jeszcze tych projektów nie wysłała?

Ala:

Żartujesz?

Gocha:

To po my siedziałyśmy nad tym?

Monika:

No słuchajcie, mam czas do jutra, ale taka była sytuacja, że ja tu sobie siedzę i bloga piszę, super jest, fajnie, wchodzi mama i się zaczęła normalnie awantura.

Gocha:

Dla mnie to super!

Monika:

Dlaczego super?

Gocha:

No, czyli ME-DY-CY-NA, ME-DY-CY-NA, ME-DY-CY-NA (*śpiewnie intonuje Gocha*).

Monika:

No zwariowała po prostu.

Gocha:

Idziemy razem na medycynę!

Monika:

No pogięło cię po prostu.

Ala:

Jaka medycyna? Czy Ty jej nie słuchasz? Ona nie chce iść na medycynę, chce studiować projektowanie.

Gocha:

Dlaczego nie medycyna? Ciebie wczoraj nie było na obiedzie, całe skrzydło jest dla niej.

Monika:

Nie chce żadnego skrzydła, no...

Gocha:

To Ty nie chcesz być kardiologiem?

Ala:

Uwaga, idzie Jagoda! (*odsuwa się, siada i wyciąga telefon*)

Monika, Ala, Gocha:

Dzień dobry

Jagodzińska:

Dzień dobry dziewczynki.



Monisiu, Małgosiu, ja się cieszę, że was widzę. Chciałam was poinformować, że kółko fizyczne rusza we wtorek. Tak się świetnie złożyło, że po siódmej lekcji. Na ósmej i dziewiątej lekcji będzie kółko fizyczne. We wtorki i również w piątki będzie, także po ósmej lekcji. W piątki to już nie ma zadań domowych na sobotę, to można będzie przedłużyć, jeśli będziecie chcieli.

Gocha:

Mi to pasuje.

Monika gestykuluje do Ali.

Jagodzińska:

Ach, Monisiu słuchaj, Twoja mama tak mi wyleczyła rękę. Miałam taką alergię na kredę. To jest cudowna pani doktor!

Monika:

Tak, tak, oczywiście, cieszę się bardzo.

Jagodzińska:

Tak, aha, to do zobaczenia we wtorek. Do widzenia.

Monika i Gocha:

Do widzenia.

Monika:

No, świetnie, ekstra po prostu.

Ala:

I czemu jej nic nie powiedziałaś?

Monika:

No, jak miałam jej powiedzieć jak już mnie mamusia zapisała na wszystko.

Ala:

No, ale nie umiesz jest powiedzieć po prostu? Dziwna jesteś. Słuchaj, dobra Marek do mnie 6 razy dzwonił. Proszę Cię, błagam, oddzwon do niego. No, bo on truje... (Ala daje telefon Monice).

Monika:



Jeszcze ten. No, bo obiecałam mu, że dzisiaj wyjaśnię czy pójdę z nim na imprezę, tą osiemnastkę.

Ala:

No, idźmy, idźmy.

Monika:

Jezu, i co ja mam mu teraz powiedzieć?

Gocha:

Ja nie wiem czy pójdę.

Monika:

Halo, Marek? No, cześć. Mam tylko chwilę, bo mamy przerwę. No, wiem, wiem. Nie no, słuchaj, ja jednak nie będę mogła z Tobą pójść. No, naprawdę no. Nie no, wiesz co... Ale nie krzycz na mnie. Naprawdę nie miałam okazji, tak się pokłóciłam wczoraj z mamą, że nie miałam kiedy jej o to zapytać....No, wiem, że to dla Ciebie ważne. Nie krzycz na mnie proszę. No to najwyżej pójdziesz sam (odkłada słuchawkę)

Ala:

Ale sorry, miałyśmy iść razem, wiesz co, Monika? Z tobą się w ogóle nie da umawiać. Wkurzasz mnie, spadam stąd (*wybiega*)

Gocha, Monika:

Ala, poczekaj!

Gocha:

Boże, o głupi melanż taka zadyma.

Monika:

Ala, czekaj!

Scena 6

(Monika siada na krześle przy stole, przy którym rozmawiają mama z siostrą Magdą. Przysłuchuje się ich rozmowie i patrzy na gazetę o modzie, którą przegląda Magda)

Magda:



Zobacz to jest fajne, no nie?

(pokazuje coś w gazecie)

Monika

Acha...

Magda

A to, jak myślisz?

Monika

Modne w tym sezonie. Ty byś w tym dobrze wyglądała.

Magda

Ja? Tak myślisz, może rzeczywiście, musiałabym przymierzyć.

(od stołu wstaje mama, żeby porozmawiać z kimś przez telefon)

Monika

Słuchaj Magda, muszę ci o czymś powiedzieć. Wczoraj strasznie pokłóciłam się z mamą.

Magda

Tak? A o co poszło?

Monika

Chodzi o to, że ja nie chcę iść na tą medycynę. Ja chcę się zajmować projektowaniem. To jest to, co lubię robić naprawdę i znam się na tym!

Magda

Żartujesz, jak to nie chcesz iść na medycynę?

Monika

Przecież mówię, od dawna o tym myślę. Magda, przecież ty też miałaś kiedyś swoje pasję. Pamiętasz jak uwielbiałaś śpiewać, całymi dniami chodziłaś i śpiewałaś. Dlaczego z tego zrezygnowałaś?

Magda

To nie było na poważnie, z tego bym się nie utrzymała. Stomatolog to jest konkretny zawód.

Monika



Nigdy tego nie żałowałaś? Przecież profesor, u którego uczyłaś się śpiewać mówił że jesteś naprawdę w tym dobra.

Magda

I co z tego? To dzięki stomatologii mogę się utrzymać.....

(do stołu wraca matka i zaczyna przysłuchiwać się ich rozmowie)

Mama

O czym wy tutaj rozmawiacie?

Magda

Słyszałaś, że mała nie chce iść na medycynę i bredzi coś o projektowaniu?

Mama

A tak coś obito mi się o uszy....

Magda

To ja już muszę lecieć, jestem umówiona. Pa mamó, trzymaj się mała.

(Magda wychodzi, zostawiając Monikę z mamą)

Mama:

Monika?

Monika:

Tak, mamó?

Mama:

Czy ty znowu wracasz do tego tematu z wczoraj? Czy my już żeśmy sobie nie wyjaśniły wszystkiego?

Monika:

Mamó, ale ja nie zdążyłam ci powiedzieć wszystkiego. Ja to chcę robić, ja to uwielbiam, ja...

Mama:

Ja myślę, że ty mi już wszystko powiedziałaś i całą wiedzę, której potrzebuję na twój temat na ten moment – mam. Mam wiedzę odnośnie twoich przyszłych studiów i tych przedmiotów, z których będziesz zdawać maturę i z których musisz się przygotować i to mi wystarczy. Bardzo



cię proszę, abyśmy już nie wracały do tego tematu, bo jeżeli co popołudnie i co wieczór będziemy o tym rozmawiać, to ty mnie po prostu wykończysz!

Monika:

Mamo, ale...ale! Ja nigdy dotąd nie miałam szansy uczestniczyć w takim konkursie!

Mama:

Ja tego po prostu nie wytrzymam! Możesz sobie swoje konkursy realizować, ale proszę cię, nie teraz! Teraz skupmy się tylko na tym, co jest najważniejsze dla ciebie, a przecież wiesz, co jest najważniejsze dla ciebie.

Monika:

Ale mamo, proszę cię!

Mama:

Proszę, nie zajmuj się niczym innym! Ty myślisz, że co? Że mi sprawia przyjemność ta praca 24 godziny na dobę?

Monika:

Myślałam, że to lubisz.

Mama:

Oczywiście, że to lubię! Jak bym mogła nie lubić tego, co robię?! Przecież to jest moje życie! Ale myślisz, że dla kogo ja to wszystko robię? Klinika! Kardiologia! Dla kogo? Kochanie, ja myślałam, że ty już jesteś dorosła, ale widzę, że się myliłam.

Scena 7

Ojciec:

Cześć córka.

Monika:

Cześć tato (*placząc*)

Ojciec:

Co się dzieje? Czemu płaczesz?

Monika:

Pokłóciłam się z mamą.

Ojciec:

A o co poszło?

Monika:

No o medycynę.

Ojciec:

Jak to, o medycynę?

Monika:

No, bo mama chce żebyś poszła na medycynę, a ty wiesz co ja bym chciała. Modą się zajmować.

Ojciec:

Ale wszyscy chcemy żebyś szła na medycynę.

Monika :

Boże, tata i jeszcze ty!

Ojciec:

Ale przecież ja myślałem, że to już jest zamknięty temat?

Monika:

A ja myślałam, że ty jesteś po mojej stronie.

Ojciec:

Jestem po twojej stronie, cały czas byłem po twojej stronie.

Monika:

Tato, ja nie chcę iść na medycynę

Ojciec:

Co ty chcesz, dziecko robić w życiu?

Monika:

Zajmować się modą.

Dłuższa pauza

Ojciec :

Córciu, dorośnij trochę!.

Scena 8

(Rozmowa telefoniczna Moniki z Alą)

Monika siedzi na pufie u siebie w sypialni. Płacze. Dzwoni telefon. Monika odbiera dopiero po trzecim dzwonku.



Monika:

Halo? (*załamana*)

Ala:

Halo?

Monika:

Halo? (*płaczącym tonem*)

Ala:

Monia? Co taka skwaszona? (*z za kulis*)

Monika: Masakra jakaś.

Ala:

Ale co się stało?

Monika:

No jak to, co? Pokłóciłam się z całym światem. Matka, ojciec, nawet Magda jest przeciwko mnie.

Ala:

Ale o co?

Monika:

No jak to, o co? O tą medycynę!

Ala:

No, że co?

Monika:

No, matka chce, żebym szła na medycynę, ojciec chce, żebym szła na medycynę, nawet Magda się na mnie wypięła. Wszyscy uparli się, żebym tam szła.

Ala:

A co ty myślałaś? Dziwisz się? Trzy lata nic im nie mówiłaś, że chcesz projektować a teraz lamentujesz. Ogarnij się!



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Projekt współfinansuje m.st. Warszawa



Ale ja nie w tej sprawie dzwonię. Jestem na tej imprezie, co miałyśmy razem poszaleć, ale ciebie oczywiście nie ma. Wiesz kto nawet przyszedł? Twoja przyjaciółeczka Gocha! I wiesz co widziałam? Właśnie przylizła się z Twoim Mareczkiem. Super, co?

Monika:

A to suka...(*odkłada telefon*).

Ala:

Halo, jesteś tam? Monika? Monika?